



MIROSLAW RZEPKA

redaktor wydania

Całe ludzkie życie jest pielgrzymowaniem. Wielu z nas pielgrzymowało w sierpniu do Piekar czy na Jasną Górę, aby uświadomić sobie na nowo tę prawdę. Wierni naszej archidiecezji znów będą mieli okazję do pielgrzymowania – tym razem do Rzymu (s. IV-V). Wrzesień to również czas historycznych wspomnień. Tyszenie przypomnieli o przyłączeniu Śląska do Polski w 1922 roku. Gościli nawet marszałka Piłsudskiego, podczas rekonstrukcji historycznych wydarzeń (s. X). Najbardziej jednak cieszy postawa młodzieży, która podsumowała letnie rekolekcje (s. X i XI)

ZA TYDZIEŃ

- O ŚLĄSKICH HARCERZACH I HARCERKACH
- RANKING śląskich miast
- O ROLNICTWIE na Śląsku

Modlitwa o uświęcenie duchowieństwa

W poszukiwaniu mistrza

Ksiądz musi być specjalistą od Pana Boga – mówił do duchownych i kleryków ks. Marian Wandrasz. W parafii Świętej Rodziny i św. Maksymiliana Kolbego na corocznej pielgrzymce zbrali się duchowni i klerycy.

Wybór miejsca nie był przypadkowy. Obecny rok duszpasterski koncentruje się wokół tematu: „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”. Jak zachęcał proboszcz parafii, ks. Józef Nowaczyk, osoby duchowne nie mogą tracić sprzed oczu nie tylko problemów współczesnej rodziny, ale przede wszystkim własnych rodzin, środowisk, z których wyszli i w których się kształtowali.

Abp Damian Zimoń w homilii wspomniął o kryzysie demograficznym w Europie. Jego zdaniem, jedną z konsekwencji wspomnianego kryzysu jest ekspansja islamu. – Kryzys moralny, obyczajowy i



RAFAŁ WOŹNICA

O uświęcenie duchowieństwa modliło się ok. 600 uczestników pielgrzymki

demograficzny Starego Kontynentu daje islamskim nadziejom kolejny impuls – mówił

kaznodzieja. – W Polsce zagrożenie islamem właściwie nie istnieje, ale jego miejsce zajmują różne sekty.

Pielgrzymka kapłanów i kleryków co roku jest też okazją do rachunku sumienia: „Czy czasem pogrzyżło mnie w marazmie codzienności? Czy nie jestem głuchy na słowo Boże, które codziennie czytam i kontempluję? Czy nie zapominam o powołaniu, które ongiś rozeznałem i dobrowolnie przyjąłem?”. Odpowiadając na te pytania, metropolita wskazał na życie duchowe, które wobec najróżniejszych lęków i trudności staje się dla dzisiejszego człowieka najskuteczniejszym lekarstwem. – Chrońmy naszych wiernych przed lękiem – mówił. – W takim stanie ducha żyje człowiek bez religijnego wychowania.

W czasie pielgrzymki kapłani i prezbiterzy odnowili swoje przyrzeczenia, tak jak to robią podczas Liturgii Wielkiego Czwartku.

XML

RÓŻNOBARWNY KOROWÓD NA ŚLĄSKU



MIROSLAW RZEPKA

W ubiegłą niedzielę zakończył się XX Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny. Uczestniczyły w nim zespoły z Hiszpanii, Litwy, Maleszji, Rumunii, Macedonii, Włoch i Polski. Festiwalowe koncerty odbywały się w Katowicach, Sosnowcu, Chorzowie, Zabrze, Żorach, Ogrodzieńcu i Cieszynie. – To nie konkurs, ponieważ bardzo trudno jest porównać folklor tak różnych krajów – powiedziała współorganizatorka festiwalu Aleksandra Kielak. Pierwszy festiwal odbył się w 1979 r. Wówczas na zaproszenie Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice” przyjechali na Śląsk młodzieży tancerze z najróżniejszych zakątków świata. Wkrótce impreza na stałe zagościła na Śląsku. Od 1999 r. odbywa się rokrocznie.

Atrakcją festiwalu były występy plenerowe, między innymi korowód główną ulicą Chorzowa – na zdjęciu grupa z Litwy

Rocznica porozumienia

JASTRZĘBIE ZDRÓJ. 2 i 3 września trwały obchody 27. rocznicy podpisania porozumienia w kopalni „Manifest Lipcowy”. W sobotę w kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Jastrzębiu Zdroju sprawowano uroczystą Eucharystię w intencji ojczyzny. W niedzielę w cechowni kopalni „Zofiówka” (dawniej KWK „Manifest Lipcowy”) odprawiono nabożeństwo. Pod pomnikiem Porozumienia Jastrzębskiego kwiaty złoży-

li przedstawiciele rządu. Tego samego dnia odznaczenia państwowe odebrali Czesław Kłosek, górnik ranny 26 lat temu podczas pacyfikacji jastrzębskiej kopalni, oraz ks. Stanisław Puchala, proboszcz katowickiej katedry, który w latach 80. zajmował się organizowaniem Diecezjalnego Duszpasterstwa Akademickiego. Odznaczenia, w imieniu prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, wręczył profesor Andrzej Stelmachowski



JOZEF WOLNY

Anna Rusek

Moderatorka diecezjalna Ruchu Światło-Życie

Dzień Wspólnoty odbywa się corocznie i jest zarówno podsumowaniem minionego roku formacji, jak i rozpoczęciem nowego. Naszą pracę w roku zawsze wyznacza hasło, które jest proponowane przez centralę ruchu. Na pewno sprawdzianem dla nas będzie udział w ewangelizacyjnej akcji „ProChrist”, która planowana jest w katowickim Spodku w kwietniu. Poprzez łącza satelitarne będzie możliwa transmisja tego spotkania do różnych miejsc w Europie, ale też w Polsce. Członkowie ruchu zachęceni są do tego, by na własnym terenie przygotować miejsce, gdzie ta transmisja mogłaby być odbierana. Pierwsze sygnały zapowiadające akcję pojawiły się już w Krościenku podczas uroczystości Zesłania Ducha Świętego. A teraz **do kwietnia mamy czas, żeby zorganizować się w parafiach.** Oprócz tego, jak co roku, będzie normalna formacja podstawowa. Będą również weekendowe wyjazdy dla chętnych grup, które nazywamy oazą modlitwy.

Więcej o Dniu Wspólnoty na s. XI



MIROSLAW RZEPKA

Uroczystości pod pomnikiem przy kopalni „Zofiówka” odbywają się co roku na początku września

Startują jesienne koncerty

BRYNÓW. IX Jesienno-zimowe koncerty organowe w kościele Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Katowicach-Brynowie (ul. Naspowa), rozpocznie w dniu odpustu w parafii koncert kameralny

w wykonaniu gdańskich artystów. Muzykę epoki baroku wykonają: na organach Gedymina Grubba i na trąbce Paweł Gruba. Koncert odbędzie się w niedzielę 16 września, o godzinie 17. Wstęp wolny.

Jeszcze jeden nowy proboszcz

KATOWICE W katowickiej parafii wojkowej pw. św. Kazimierza Królewicza proboszczem został ks. ppłk Mirosław Sułek. Przybył on z parafii wojkowej w Świętoszkowie pw. św. Floriana. Był tam w 10. brygadzie

kawalerii pancernej. Dotychczasowy proboszcz, pełniący tę funkcję od 1 VII 1999 r., ks. ppłk dr Wiesław Korpeta powrócił do Kłobucka. Przeszedł na emeryturę wojskową i został proboszczem parafii św. Marcina.

Przypomną stan wojenny

ZAPOWIEDŹ. 13 i 14 września odbędzie się druga pielgrzymka biegową pod pomnika pomordowanych górników kopalni „Wujek” (na zdjęciu) do grobu sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki. Wybrano taki termin pielgrzymki, ponieważ 14 września to dzień urodzin ks. Jerzego, który w tym roku ukończyłby 60 lat. Zamiarem pielgrzymów jest upamiętnienie tej wyjątkowej postaci, jaką był ks. Jerzy, oraz wszystkich męczenników stanu wojennego. Stąd też pielgrzymi z Akcji Katolickiej pobiegną z ich nazwiskami wypisanymi na koszulkach. Start nastąpi 13 września po Mszy św. w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego o godz. 7.00. Grupę biegaczy tworzą członkowie i sympatycy Akcji Katolickiej, górnicy z kopalni „Wujek” oraz osoby niepełnosprawne z Domu Pomocy Społecznej „Zameczek” z Kuźni Nieborowskiej. Po raz pierwszy pobiegną pielgrzymi z Olsztyna.



HENRYK PRZONIZIŃSKI

Dużych uroczystości nie było

REGION. Obchody 68. rocznicy wybuchu II wojny światowej przebiegły skromnie. Złożono kwiaty m.in. pod Wieżą Spadochronową i Pomnikiem Żołnierza Polskiego w Katowicach. W Wyrach gmina, Stowarzyszenie na Rzecz Zabytków Fortyfikacji „Pro Fortalicium” i MDK w Gostyni zorganizowały rekonstrukcję boju o Gostyń (na zdjęciu), dużo skrom-

niejszą niż w zeszłym roku. Na wieczornicę pt. „A oni szli ... ku wolności”, zorganizowaną z okazji Dnia Weterana, przybyły tylko starsze osoby. Uroczystość odbyła się w MDK „Koszutka”. Można było wysłuchać wierszy i pieśni patriotycznych, w wykonaniu Andrzeja Lipskiego, któremu towarzyszył zespół instrumentalny Maes-Trio.



ARCHIWUM UC WYRY

Dożynki miejskie

KATOWICE. W tym roku zaszczyt pełnienia obowiązków starostów katowickich dożynek przypadł Joannie i Donatowi Rysiom z Podlesia. Ci młodzi rolnicy kultywują długoletnie rodzinne tradycje. Mają 9 hektarów ziemi ornej, na której uprawiają zboża i rośliny pastewne. Uzyskali najwyższe w skali miasta plony. W ubiegłą niedzielę w Kotuchnie odbyły się katowickie dożynki. Jak zauważył obecny na uroczystości prezydent miasta Piotr Uszok (na zdjęciu), Katowice – wbrew obieganym opiniom – mają sporą liczbę rolniczych



MIROSLAW RZEPKA

gospodarstw na swym terenie. Uroczystość rozpoczęła Msza św. w kościele Trójcy Świętej,

a później, po części oficjalnej, przybyli bawili się na festynie i koncertach.

Nie tylko dla melomanów

PIEKARY ŚLĄSKIE. W ramach II Festiwalu im. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego 16 września w bazylice odbędzie się Koncert dla Jana Pawła II. W programie znalazły się największe i naj-

bardziej popularne dzieła muzyki, jak Mesjasz Haendla i Stabat Mater Pergolesiego. Podczas koncertu usłyszymy również 3. Symfonię Glorii Adama Wesołowskiego – monumentalny trzy-

częściowy utwór, skomponowany specjalnie na koncert inauguracyjny II Festiwal. Koncert rozpocznie się o godzinie 20. Więcej informacji na stronie www.gorczycki.pl.

50 lat Telewizji Katowice

CHORZÓW. 1 września widzowie Telewizji Katowice bawili się na urodzinach stacji podczas pikniku w chorzowskim Skansenie (na zdjęciu). Na estradzie wystąpili m.in. Gang Olesna, Bracia Golcowie i Kapela Pieczarków. Twórcy telewizyjni wspominali pracę w innych warunkach technicznych, na wielkim starym sprzęcie. Zaprezentowali też najnowocześniejszy sprzęt, między innymi supernowoczesny wóz satelitar-ny. W katowickim ośrodku TVP powstało wiele bardzo popularnych programów. Tu rozpoczęły się kariery gwiazd, które zna cała Polska.



ARCHIWUM TVP3

– Jesienią wrócimy do tych osobowości, otworzymy bogate archiwum i wyjmiemy najciekawsze audycje, które zapa-

miętni widzowie oraz te prezentujące ważne dla regionu i kraju wydarzenia – zapowiadają dziennikarze Trójki.



Z BOKU

KS. MAREK ŁUCZAK

Rzecz miała miejsce w PRL-u. W jednej ze spółdzielni mieszkaniowych często pojawiał się uciążliwy klient. Domagał się szybkiego otrzymania mieszkania, dodatkowo irytując urzędników nietypowymi wymaganiami. Mieszkanie miało być ulokowane w spokojnej okolicy, sąsiedzi mieli mu nie przeszkadzać, a lokalizacja miała sąsiadować z parkiem. Kiedy irytacja biurokratów sięgnęła zenitu, postanowili zemścić się na natrętnym interesancie. Ucieszony członek spółdzielni otrzymał przydział na upragnione mieszkanie. Wielkie było jego zdziwienie, kiedy pod wskazanym adresem natrafił na... cmentarz.

Historia ta przypominała mi się, kiedy w telewizyjnych Aktualnościach oglądałem materiał o miejscowości, w której ma powstać nowa nekropolia. Mogło by się wydawać, że temat jest stary jak świat. Ludzie rodzą się i umierają. Śmierć paradoksalnie należy nawet do życia. Okazuje się jednak, że nie wszyscy potrafią zaakceptować tę prawidłowość. W telewizyjnym materiale wysłuchałem kilku opinii. Jedna z nich irytowała szczególnie: „Ja nie chcę mieszkać w bloku, którego okna wychodzą na cmentarz” – powiedziała jedna z mieszkanki Pszczyny.

Niewiele jest tematów, na które autor felietonu może się wypowiadać na podstawie własnych doświadczeń. Szczęśliwie się składa, że moje okna wychodzą na cmentarz, co w okresie świątecznym daje mi wiele satysfakcji. Mnóstwo kolorowych zniczy rozświetla nekropole nie tylko przy okazji uroczystości Wszystkich Świętych. Boże Narodzenie, Wielkanoc, a nawet Dzień Matki czy Ojca są okazją do licznych odwiedzin na cmentarzu. Jak na dłoni widać wówczas, że pamiętamy, że kochaliśmy, że jesteśmy wierni.

Niestety, chodzi tu nie tylko o estetykę czy pamięć. W podręcznikach antropologii można przeczytać, że człowiek „stał się” wtedy, kiedy nasi przodkowie zaczęli dbać o groby rodziców i dziadków. Inaczej mówiąc, odkąd pojawiły się cmentarze, mamy do czynienia z homo sapiens. Jeśli więc coraz bardziej lekceważy się zmarłych i temat przemijania spycha na margines, można zaryzykować stwierdzenie, że przynajmniej w niektórych przypadkach ewolucja zmieniła kierunek. Już dziś w wielu krajach Europy Zachodniej znikają z ulic pogrzebowe konduktu.

Problem nowych cmentarzy w naszym regionie jest wart poważniejszego potraktowania. Jedno jest pewne: nawet najmłodsze mieszkanki Pszczyny prędkiej czy później będą wdowami. Zresztą ta sama zasada dotyczy mężczyzn. Oby nie musieli pokonywać zbyt dużych odległości, kiedy zapragną nawiedzić swych ukochanych.

Jackowe dni

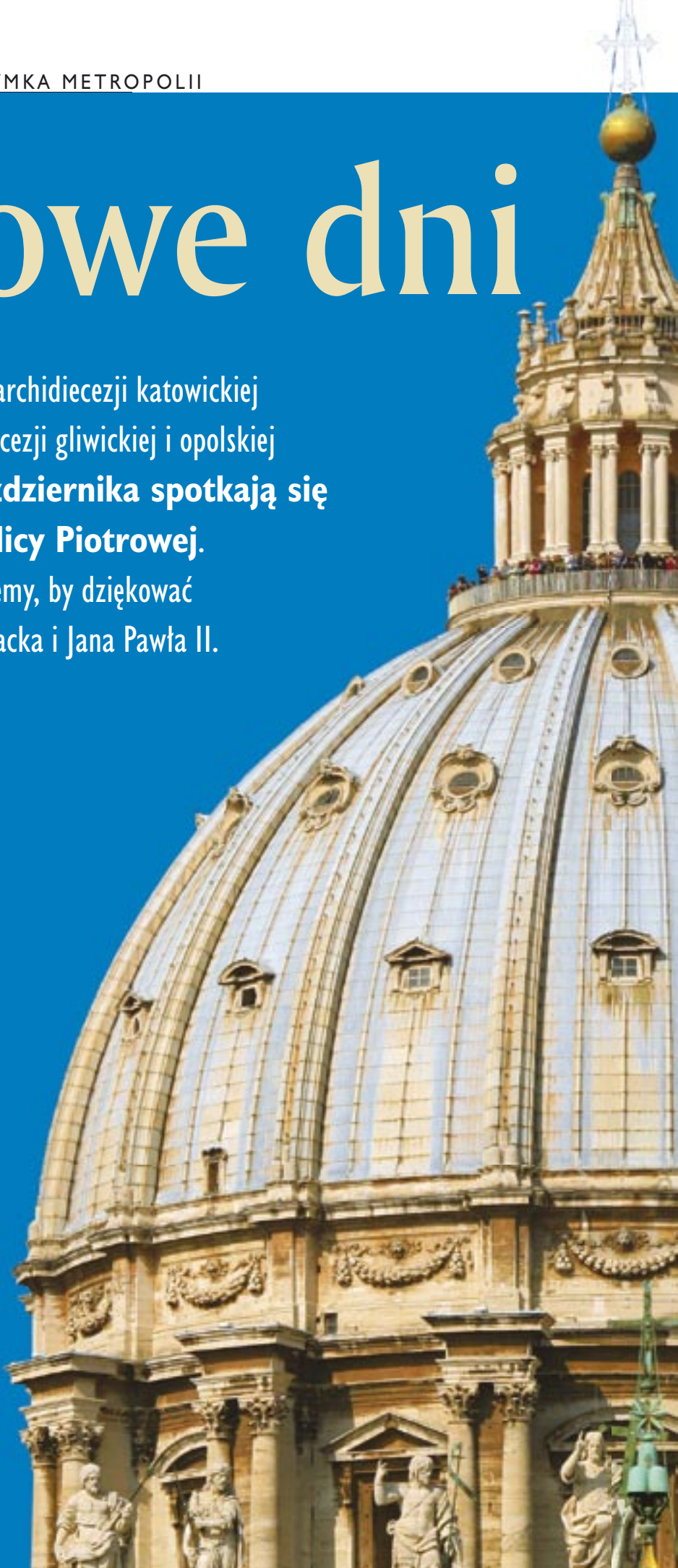


*Abp Damian
Zimoń*

Drodzy Diecezjanie!

W tym roku obchodzimy 750-lecie śmierci św. Jacka. Dlatego chcemy się spotkać w Rzymie, gdzie przez trzy dni, od 15 do 17 października, będziemy dziękować Panu Bogu za dar Patrona metropolii górnośląskiej. Zachęcam Was do pielgrzymowania w tych dniach we wspólnocie wiernych naszej metropolii. Dodatkową okazją do dziękczynienia będzie kolejna rocznica wyboru na Stolicę Piotrową sługi Bożego Jana Pawła II. 16 października u wszystkich Polaków wywołuje szczególne wspomnienia. Zachęcam nie tylko do wspólnego pielgrzymowania, ale nade wszystko do modlitwy. Zachęcam duszpasterzy i katechetów do zaangażowania się w organizację grup dekanalnych i parafialnych.

Wierni archidiecezji katowickiej oraz diecezji gliwickiej i opolskiej **15 października spotkają się w Stolicy Piotrowej.** Wędrujemy, by dziękować za św. Jacka i Jana Pawła II.



w Watykanie

To pierwsza taka pielgrzymka, nie tylko w historii naszej archidiecezji. – To ewenement w skali kraju, by z powodu rocznicy śmierci swojego patrona metropolia odbyła dziękczynną pielgrzymkę do Rzymu – twierdzi ks. Krystian Kukowka, dyrektor wydawnictwa Księgarnia św. Jacka i szef komitetu organizacyjnego pielgrzymki. Obchody 750. rocznicy śmierci Jacka Odrowąża zbiegają się z dniem, w którym wspominamy wybór Jana Pawła II na papieża. 16 października podziękujemy więc za dar dwóch wielkich Polaków.

Święty Jacek drogę z Rzymu do Polski przebył pieszo. Mijając trzynastowieczne miasta i wsie, zarażał Dobrą Nowiną, wzbudzał żar wiary w mieszkańcach. Za miesiąc wierni z katowickiej archidiecezji powędrują do Rzymu wraz ze swoimi księżmi biskupami, z biskupami pochodzącymi ze Śląska oraz z przedstawicielami Episkopatu Polski. Zaproszono wielu znakomitych ludzi świata nauki i kultury. Będą przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Trzy dni, w trakcie których na nowo zachwycimy się wspólnie charyzmatem dominikanina z Kamienia Śląskiego, zapowiadają się obiecująco.

Bazylika św. Sabiny na Awentynie jest miejscem, w którym Jacek

z rąk św. Dominika przyjął habit. W poniedziałek 15 października właśnie tam zbierzemy się na dziękczynną Mszę świętą, do której muzyczną oprawę przygotuje zespół Śląsk. We wtorek odbędzie się sesja naukowa, na którą również może przyjść każdy. Prelegenci z Włoch, Polski, Litwy, Łotwy, Czech, Ukrainy oraz Danii opowiedzą o śladach, które pozostawił nasz patron w ich kraju. Wieczorem tego samego dnia w Auli Pawła VI uroczysty koncert poprowadzą Grażyna Torbicka, Piotr Adamczyk i Piotr Kraško. Zapowiedział na nim swoją obecność Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej ks. kardynał Tarcisio Bertone. Organizatorzy pielgrzymki oczekują na oficjalne potwierdzenie przybycia Ojca Świętego Benedykta XVI. Papież ma otrzymać tego wieczoru drewnianą figurę św. Jacka. Na wtorkowy koncert wstęp jest wolny. Jedynym warunkiem jest posiadanie wejściówki, którą można odbierać w każdej księgarni św. Jacka. Ostatniego dnia pielgrzymki wierni trzech śląskich diecezji będą uczestniczyli w audiencji generalnej z Ojcem Świętym na Placu św. Piotra.

– Już dziś zachęcamy parafie, by organizowały wyjazd. Liczymy też na indywidualnych pielgrzymów, z którymi spotkamy się na miejscu – mówi ks. Krystian Kukowka. – Podczas pobytu w Rzymie chcemy pokazać tamtejszym mieszkańcom wielkość Śląska. Istnieje wiele sposobów promowania naszego regionu – dodaje.

Archidiecezja katowicka zorganizuje konkurs, w którym nagrodą będzie wyjazd do Rzymu. Szczegóły wkrótce.

PIOTR SACHA

Szczegółowe informacje o pielgrzymce znajdują się na stronie internetowej www.ksj.pl/rzym

Jubileusz wybitnego kanonisty

Porządkuje język i życie

Ks. prof. Remigiusz Sobański obchodzi jubileusz 50-lecia pracy w sądzie biskupim. Jego osiągnięcia znane są jednak dalej, poza katowicką kurią, a nawet Śląskiem.

Jednym z kryteriów oceny naukowców jest tak zwany wskaźnik cytowań. O klasie pracowników uniwersyteckich świadczy zainteresowanie ich pracami i uwzględnianie ich w kolejnych rozprawach. Nazwisko śląskiego kanonisty nie tylko przytaczane jest w specjalistycznych komentarzach. Jego opinie z uwagą wysłuchiwane są przy okazji kolejnych zawirowań życia politycznego i społecznego w Polsce.

Przeciw absurdom

Ostatnie tygodnie w mediach wypełniła na przykład dyskusja na temat wliczania stopnia z religii do średniej ocen. Jak powiedział ks. Sobański, nie można powiedzieć, że stopień z religii na świadectwie szkolnym wykracza przeciwko jakiemukolwiek artykulowi konstytucji.

W powyższej kwestii stanowisko Księdza Profesora było zbliżone do poglądów prezentowanych w mediach przez hierarchów. Czasami jednak można się spotkać z takim stanowiskiem ks. Sobańskiego, które nie pokrywa się z niektórymi praktykami duszpasterskimi. Dzieje się tak zawsze, kiedy stawką jest czytelność i wiarygodność Kościoła. – Instytucji, która ma za zadanie pośrednictwo w zbawieniu człowieka – jak mówi.

Tak było na przykład po przestrodze nuncjusza, odnoszącej się do tonu wypowiedzi księży biskupów podczas sprawowania liturgicznych czynności. Zdaniem ks. prof. Remigiusza Sobańskiego, nie do przyjęcia są argumenty, że biskupi jako obywatele po prostu mają prawo do zabierania głosu w sprawach politycznych. – Oczywiście, mają



HENRYK PRZONDZIONO

prawo, ale właśnie jako obywatele, a więc np. pisząc artykuł do gazety – powiedział. – Ale nawet w takim przypadku biskup zobowiązany jest do pewnej ostrożności, bo musi liczyć się z tym, że jego pogląd będzie przypisywany całemu Kościołowi.

Dla śląskiego kanonisty czym innym jest wypowiadanie się z ambony. W tym momencie, kiedy biskupi wypowiadają się jako nauczyciele wiary, wtedy, kiedy głoszą wiarę, przekazują orędzie Ewangelii, a nie swoje obywatelskie poglądy

Autonomia, czyli przyjazny rozdział

Temperatura wokół lustracji w Polsce sięgała niemal zenitu. Niestety, niektórzy ludzie Kościoła przejęli kategorie myślowe lustracji, co nie tylko spowodowało fałszywe często oskarżenia duchownych, lecz godziło w autonomię Kościoła i kłóciło się z duchem chrześcijańskim. – Autonomia Kościoła i państwa zapisana

Arcybiskup Madrytu kard. Antonio Ruoco Ravela uważa prof. Sobańskiego za jednego z głównych przedstawicieli nurtu historyobawczego w teorii prawa kanonicznego

jest przecież w konkordacie – mówił.

W podobnym duchu wypowiadał się po ujawnieniu stanowiska Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej dotyczącego Radia Maryja. Nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk przekazał je przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Polski oraz polskiemu biskupom. – Taki list nie może zostać zlekceważony – powiedział wówczas śląski znawca prawa kanonicznego.

– Nuncjusz apostolski jest „wykładnikiem” troski papieża o dobro danego kraju. Dlatego list abp. Józefa Kowalczyka trzeba odbierać jako przekazanie zdania Stolicy Apostolskiej. A jej zdaniem, problemem upolitycznienia Radia Maryja należy się w sposób nagły zająć – podkreślił.

– Trzeba pamiętać, że biskupi razem z papieżem tworzą kolegium, więc zaniepokojenie Ojca Świętego jest też zaniepokojeniem biskupów. Tego nie można oddzielić. Kościół jest wspólnotą w wierze, stanowi jedność – dodał.

Światło stąd

Kiedy ks. Sobański otrzymał w 2005 roku nagrodę „Lux ex Silesia”, przy tej okazji nazywany był światowej sławy prawnikiem. W laudacji ks. prof. Helmut Juros przedstawił laureata jako wielkiego humanistę, światowej sławy prawnika, docieklivego samotnika poszukującego prawdy. Jak zauważył, „Śląsk Sobańskiego” jest obszarem kulturowym, leżącym gdzieś pomiędzy Rzymem, Paryżem, Bolonią, Moguncją i Krakowem.

Tymczasem bp Tadeusz Piersonek uważa ks. prof. Sobańskiego za najlepszego prawnika kanonistę w Polsce. Arcybiskup Madrytu kard. Antonio Ruoco Ravela, przeprowadzając klasyfikację współczesnych nurtów w nauce prawa kanonicznego, wśród głównych przedstawicieli jednego z nich (zwanego historyobawczym) wymienia siebie i ks. prof. Sobańskiego. Śląski uczone uchodzi za najczęstiej cytowanego za granicą polskiego kanonistę. W ciągu minionego półwiecza pracował on m.in. jako ekspert sejmowych Komisji: Konstytucyjnej i ds. Ratyfikacji Konkordatu. Nadal jest przewodniczącym katowickiego Sądu Metropolitalnego, profesorem Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W latach osiemdziesiątych był rektorem ostatniej z tych uczelni, gdy nosiła ona nazwę Akademii Teologii Katolickiej. Jest doktorem honoris causa Uniwersytetu w Bonn. Piastuje godność infułata, jest kawalerem Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Mówiąc o swojej drodze życiowej, wskazuje na zbieg okoliczności. – Były nimi m.in.: sugestie rektora seminarium, by zając się prawem kanonicznym; decyzja biskupa, by ten przedmiot wykładać, a także kolejne zaproszenia naukowe – mówi. – Nic nadzwyczajnego nie robiłem.

KS. MAREK ŁUCZAK

Archidiecezja wdzięczna kanclerzowi

Zrobić, co zrobić, i dalej robić

Z ks. Józefem Pawliczkiem rozmawia ks. Marek Łuczak

Ks. MAREK ŁUCZAK: *Jak Ksiądz wspomina czasy bez komputera w pracy kancelaryjnej?*

KS. JÓZEF PAWLICZEK: – Komputer nie był jedyną nowinką techniczną, która pojawiła się za mojej bytności w kurii. Przypomina mi się w tej chwili czas stanu wojennego. Władze wyłączyły telefony, a kontakt ze światem był potrzebny. Bp. Dominowi, który był bardzo otwarty na różnego rodzaju nowości, udało się zainstalować teleks. Nieoceniona była w tym momencie siostra Andrzeja (rok ur. 1915). Spędziła niejedną noc, studiując instrukcję. Dzięki temu była specjalistką w dziedzinie nowoczesnej – jak na ówczesne czasy – komunikacji. Niemcy nazywali ją nawet „Siostra telex”.

Kiedy pojawiły się pierwotne wzory dzisiejszych kserokoparek, na dobre zagościły także i u nas. Pierwsze modele działały na zasadzie fotograficznej. Najpierw trzeba było robić matrycę, a dopiero później właściwą kopię. Niestety, nie były one trwałe. Dokumenty z tamtego okresu, które zachowały się w archiwum, na nic się nie przydadzą w przyszłości. Większość z nich płowieje. Zauważyłem nawet, że późniejsze kserokopiarki też nie zdały egzaminu, ponieważ po kilkunastu latach tekst zanika.

Na pewno dużym ułatwieniem był komputer?

– Kiedy zostałem kanclerzem, wspierała mnie siostra sekretarka. Później nauczyłem się obsługiwać komputer, więc można było zrezygnować z jednego etatu.

Z wykładów Księdza pamiętam, że ważny jest atrament w drukarce...

– Kiedyś ludzie pisali piórem, a wiele z tych starych pism zachowało się do dzisiaj. Więc je-



MIROSLAW RZEPKA

„Zrobić, co zrobić, i dalej robić” – abp Damian Zimoń przywołał w homilii często powtarzaną przez ks. Pawliczka maksymę. Podczas Mszy św. dziękczynnej 31 sierpnia ks. Józef Pawliczek (na zdjęciu) dziękował za 32 lata pracy w katowickiej kurii i 15 lat posługi jako kanclerz

śli zależy nam na trwałości dokumentów, a dodatkowo chcemy jeszcze sobie usprawnić pracę na komputerze, najlepszym rozwiązaniem byłaby drukarka atramentowa. Drukowanie laserowe jest bardzo wygodne ze wzglę-

du na błyskawiczny czas pracy, ale dokumenty takie często się sklejają i z tego powodu tracą na jakości.

Niektórzy mówią, że praca w kancelarii jest nudna.

– To duże uproszczenie. Czasami może być nawet zabawna. Wczoraj była zmiana wikarych. Pamiętam sytuację, jak przyjechał do kurii ksiądz po dekret. Okazało się, że był już spakowany, a ksiądz biskup nie przewidywał dla niego żadnej zmiany...

Jak wspomina Ksiądz swoją pracę?

– Kanclerz jest współpracownikiem biskupa, który opracowuje dekryty. Do kanclerza należy rozmowa z delegacjami. Niektórzy proszą, by zostawić księdza, inni chcą go zabrać. Różnie to wyglądało. Do mnie należały też wizytacje parafii. Zanim pojawia się ksiądz biskup, kanclerz wizytuje sprawy duszpasterskie i prowadzenie kancelarii. Drugim wizytatorem jest ks. Kurzela. Przez lata mojego kanclerzowania w parafiach musiałem się pojawiać stosunkowo często. Wcześniej nie miałem samochodu, kupiłem sobie go dopiero wtedy, kiedy zostałem kanclerzem. To było jedno z moich narzędzi. Powiedziałbym nawet niezbędnych, tym bardziej że kiedy zaczynałem pracę w kurii, w naszej diecezji było mniej niż 280 parafii. Później nastąpił ich dynamiczny rozwój. Przed podziałem administracyjnym z roku 1992 było ich już ponad 400.

Bezpośrednio po nim, gdy z ówczesnej diecezji katowickiej wydzielone zostały dekanaty należące dziś do diecezji gliwickiej i bielsko-żywieckiej, parafii było około 300, a obecnie jest ich w naszej archidiecezji 316.

Jakie są plany na emeryturę?

Będę miał czas na czytanie. Niekiedy spotykałem się z takimi głosami: wy to się macie dobrze. O trzeciej zamykanie kurii i możecie iść do mieszkania. Prawda jest jednak taka, że często po urzędowych godzinach pracy zaczynała się dopiero właściwa robota. Wcześniej trzeba było przyjmować delegacje, uczestniczyć w różnych spotkaniach, a po południu, często nawet do późnych godzin wieczornych trzeba było zajmować się pracą kancelaryjną. Mam nadzieję, że będę mógł się też przydać w duszpasterstwie.

KANCLERZ KURII

Kanclerz pełni funkcję notariusza i sekretarza kurii. Jego głównym zadaniem jest sporządzanie i wysyłanie akt kurialnych, takich jak dekryty, rozporządzenia i zobowiązania. Sprawuje także nadzór nad archiwum diecezji. Zarówno na urząd kanclerza, jak i wicekanclerza wybierane są osoby o nieposzlakowanej opinii.

■ R E K L A M A ■



Komunie, wesela, stypy, komersy, studniówki w najlepszej cenie proponuje Restauracja Hotelu „Marysin Dwór”

Kontakt: 40- 816 Katowice, ul. Pukowca 17a
tel./fax: 48-32 254 44 28, 254 40 89, www.restauracja-katowice.com.pl,
e-mail: recepcja@restauracja-katowice.com.pl

NASZA SZANTA

WOJCIECH DUDZIŃSKI
RYCZĄCE DWUDZIESTKI (BYTOM)



– Śląsk zawsze był kuźnią młodych talentów, które chcą śpiewać o żaglach. 25 lat temu,

gdy zaczynaliśmy grać, wyprawy na zagraniczny rejs nie były rzeczą łatwą, a wygranie festiwalu stwarzało możliwość takiej podróży. Festiwale stają się pretekstem do tego, żeby się spotkać, wspominać rejsy. Obecnie szantę można usłyszeć wszędzie. Powstaje nowa wartość kulturowa.

JAN COFALA

LEJE NA POKŁAD (TYCHY)



– Śląskie grupy grające szanty wyróżniają się od reszty kraju. To nie są zespoły grające folk, one silnie holdują tradycję szantowej.

To Ryczące Dwudziestki dały sygnał, nadały ton. W zasadzie całe środowisko szantowe jest zintegrowane. Na Śląsku ma to największy wymiar. Zespoły wzajemnie się promują. Spotykamy się na różnych festiwalach, często prywatnie. Tutaj publiczność jest wyjątkowa, spontaniczna i bardzo serdeczna. Od razu umie wyczuć fałsz w przekazie.

WOJCIECH HARMANSA
PERŁY I ŁOTRY (TYCHY)



– Żeglarstwo zawsze było przekazywane z pokolenia na pokolenie, a za tym ruch szantowy. Śląski rynek jest specyficzny – najwięcej jest tu zespołów śpiewających a cappella. Na Pomorzu używają zdecydowanie więcej instrumentów. Wspólne śpiewanie, opowiadanie historii pojawia się wszędzie tam, gdzie jest wielu ludzi. Nie byłoby festiwali, gdyby nie było ludzi.



Pieśni w poro

W krainie, którą od morza
dzieli 600 kilometrów
lądu, powstało
zagłębienie piosenki
żeglarskiej.
Od lat polscy amatorzy
zaglą śpiewają piosenki
grup z Bytomia
czy z Tychów.

tekst

AGNIESZKA WALCZAK
PIOTR SACHA

Początkowo szanty miały nadawać żeglarzom rytm pracy. Z czasem pojawiły się piosenki opowiadające morskie historie. Dziś można ich posłuchać wszędzie, o czym zapewniają miłośnicy tego typu muzyki. Żeby przekonać się, jak popularne są szanty, wystarczy zajrzeć chociażby do portalu internetowego www.szantymaniak.pl. Trzy lata temu

stworzyli go Maciej Jędrzejko z Sosnowca i Michał Gramatyka z Tychów. W forum dyskusyjnym uczestniczy tam obecnie 828 osób. Wiele z nich zamieszkuje śląski region, co nie powinno zaskakiwać. To właśnie Śląsk jest jednym z mocniejszych punktów na żeglarskiej mapie Polski.

Nostalgia

„O Panie, czemu w ziemi tkwię, hej raz, hej raz. I macham szuflą cały dzień, hej na morze czas” – śpiewają Ryczące Dwudziestki z Bytomia. Pieśń wykonywana przez 5 mocnych, męskich głosów dobrze oddaje charakter śląskiej szanty. – Być może odległość od morza powoduje, że ludzie śpiewają o tym, do czego nie mają dostępu – sugeruje Wojciech Dudziński, kierownik zespołu. – Gdy weźmiemy pod lupę żeglarstwo w Polsce, zobaczymy, że najmocniejsze ośrodki są na Śląsku i w Warszawie – dodaje.

– To prawda – potwierdza Michał Gramatyka z tęsknotą sprzyja kulturze. Jest też druga, bardziej pragmat-

Zespół Perły i Łotry potrafi porwać do zabawy każdą publiczność

tyczna przyczyna tak wielkiej popularności żeglarskiej piosenki w naszym regionie. W latach 70. kopalnie inwestowały w ośrodki nadmorskie czy te nad jeziorami. Śląskie zakłady, organizując kluby żeglarskie, stały się promotorem tej kultury. To musiało zaowocować. Grupa osób zaczęła wypływać. Później tym sposobem na spędzanie wolnego czasu zaraziła swoje dzieci – kończy tyszanin.

Ryczące Dwudziestki powstały 25 lat temu, w tym samym czasie rodziła się na Śląsku muzyka żeglarska. Wszystko rozpoczęło się w katowickim Teatrze Ateneum w 1982 r. Koncert, jaki wtedy się odbył, musiał być wyjątkowy. Temu sukcesowi zawdzięcza swoje powstanie, kultowy dziś, festiwal Tratwa, którego ostatnia edycja zakończyła się dwa lata temu. Oprócz popularnych Dwudziestek wokół Tratwy zaczęły wyrastać inne grupy z okolic, takie jak Watersztagi (Bytom), Tonan i Synowie (Pszczyna i Tychy) czy Segars (Bytom). Wraz z rosnącą popularnością śląskich szantymenów pojawiały się kolejne formacje. Nigdy też nie brakowało tu żeglarskich imprez i festiwali.

cie Śląsk

Pamięć

Oprócz ludzi żagli na koncertach licznie zjawiają się szantowi zapaleńcy, którzy z samym żeglarstwem nie mają nic wspólnego. Skąd taka popularność? Jak przyznają, to muzyka, która łatwo wpada w ucho i ma wartościowy przekaz. Najważniejsze festiwale w regionie to impreza o nazwie Zęza w Łaziskach Górnych oraz tyski Port Pieśni Pracy. Ten drugi odbywa się w dwóch edycjach. W lecie, co roku, bywa na nim średnio 15 tys. ludzi. Przybywają całe rodziny, głównie z okolic, ale również pojawiają się grupki fanów z całej Polski. W zimie jest bardziej kameralnie. Sala szkoły muzycznej pęka w szwach.

Idea Portu Pieśni Pracy powstała po powodzi stulecia. – Chcieliśmy pomóc powodziannom i pokazać coś dobrego – mówi Wojciech Harmansa, współorganizator. – Najważniejszy jest cel, a szanty pomagają go zrealizować. Później śpiewaliśmy dla Polskiej Akcji Humanitarnej i wspomagaliśmy budowę polskiego sztucznego serca. W tym roku propagujemy kulturę żeglarską wśród dzieci.

Podczas trwających w ostatni weekend sierpnia koncertów na Paprocanach nie zapomniano też o ofiarach sztormu na Mazurach. Wśród zmarłych i zaginionych znaleźli się również śląscy żeglarze. Dedykowano im piosenki, ich pamięć uczczono ciszą.

Ciekawostka

Każdy, kto żyje w polskim środowisku szantowym, wie, czym jest *silesian sound*. To powszechnie używane określenie oznacza nurt śpiewania, który charakteryzuje śląskie grupy. Śpiewają one najczęściej a cappella, w harmoniach pięciogłosowych. Oryginalny styl to jeden z powodów, dla których muzycy na przykład z Tychów czy z Bytomia tak entuzjastycznie przyjmowani są w całej Europie. – Dla zagranicznej publiczności jesteśmy ciekawostką, oni tak szant nie wykonują – opowiada Michał Gramatyka z Pereł i Łotrów. – Kiedy wychodzi na scenę pięciu facetów, którzy śpiewają na pięć głosów i robią to dosyć dynamicznie, widownia reaguje bardzo żywiołowo.

Wierni fani zespołów ze śląskiego zagłębia szantowego – jak nazywa region Marek

ŻAGLE I ŚPIEW

PAWEŁ KOPERNIOK, MACIEJ TUCHOWSKI, STUDENCI POLITOLOGII UŚ

– Jesteśmy żeglarzami, pływamy często, nawet w roku akademickim. Często chodzimy na imprezy żeglarskie – wszędzie tam, gdzie grają szanty. Na każdym spotkaniu z przyjaciółmi obowiązkowo muszą być szanty. Najlepiej brzmią przy ognisku, gdy śpiewamy i gramy na gitarze. Do tej muzyki przekonał się wielu znajomych.



MAREK „KOVAL” KOWALEWSKI, LIDER GRUPY ZEJMAN & GARKUMPEL

– Uwielbiam tu przyjeżdżać. Tu zupełnie inaczej reaguje publiczność, jest bardziej skoczna, żywiołowa. W innych miejscach w Polsce tego nie zauważyłem. Zwykle przychodzą tylko widzowie. Specyficzna dla Śląska jest rodzinność tych spotkań. Nikt tu nie musi się znać na szantach, bo ważna jest dobra zabawa z bliskimi. Ale ludzie i tak wiedzą, o czym śpiewamy.



NATALIA WÓJCIK, UCZENNICA

– Jeszcze nigdy nie pływałam. Mimo to od dawna lubię szanty. W przyszłe wakacje chciałabym pojechać na obóz żeglarski. Często słucham tej muzyki, wtedy marzę o tym, by pływać. Chociaż nie każdy żegluje, to szanty są dla wszystkich.



Kowalewski, lider znanej formacji Zejman & Garkumpel – są w całym kraju. Andrzej, Ewa i Zuzia Topiłko, rozpoznawani jako Rodzina Delfinów, szaleją na punkcie szant. – Był taki rok, w którym byliśmy na 18 festiwalach i 65 koncertach autorskich – zapewniają. – Najbardziej kochamy Pereł i Łotry. Z okazji ich 15-lecia własnym nakładem wydaliśmy książ-

kę „Na perłowym szlaku”. Prawdopodobnie to wspaniali przyjaciele – dodają. Delfiny wliczają ważne dla nich grupy stąd. Oprócz Pereł wymieniane są Banana Boat, Segars, Ryczące Dwudziestki, Leje na pokład i Sąsiedzi. Zresztą, kogo by nie zapytać, zawsze wśród ulubionych zespołów wymieni śląskie, nawet jeśli nie wie, skąd pochodzą.

Podczas festiwalu Port Pieśni Pracy odbyły się regaty najmłodszych



ZDJEŃCA MARETTA STEFANIAK

Muzeum Archidiecezjalne

W obiektywie profesora

Sala Muzeum Archidiecezjalnego pękła w szwach. Tłumy górali przybyły do Katowic, aby rozpoznać się na zdjęciach profesora Politechniki Śląskiej.

Krystian Wilk jest profesorem Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Na co dzień zajmuje się termodynamiką oraz badaniem procesu spalania paliw. Chorzowianin od 40 lat pojawia się w Sidzinie, babiogórskiej wsi, gdzie oddaje się pasji fotografowania. 30 października w Muzeum Archidiecezjalnym odbył się wernisaż wystawy prezentującej dorobek artystyczny profesora.

Tytuł: „Pejzaż naznaczony charyzmatem” nawiązuje do postaci ks. Wojciecha Blaszyńskiego, zmarłego w 1866 roku w opinii świętości proboszcza Sidziny. – Zastanawiałem się, jak oddać hołd tak wielkiej postaci – mówi autor zdjęć. – Postanowiłem, że zrobię to, ukazując materialne ślady działalności ks. Blaszyńskiego. Uznałem, że istnieje związek pomiędzy jego obecnością we wsi a kapliczkami przydrożnymi, ufundowanymi przez pobożnych ludzi – wspomina profesor.

Oprócz architektury sakralnej na wystawie znalazły się zdjęcia przedstawiające pejzaże, a także obrazki z codziennego życia mieszkańców wsi. Sidzinianie przybyli na wernisaż dwoma autokarami. Wielu z nich rozpoznawało na zdjęciach siebie lub swo-



MAREK PIEKARA

ich bliskich. Ekspozycję można oglądać do 7 października.

– Fotografuję dla siebie i najbliższych – zapewnia profesor z Chorzowa. – Mój dziadek zbudował sobie sam aparat fotograficzny jeszcze przed wojną. I ja przy tym aparacie wyrosłem – wspomina początki swojej pasji.

Otwarcie wystawy uświetnił wykład ks. dr. Jana Mikruta, dotyczący działalności duszpasterskiej proboszcza z Sidziny. – Ks. Blaszyński do czekał się po śmierci prawdziwego kultu religijnego – mówi prelegent. W auli wydziału teologicznego ks. Mikrut podkreślał znaczenie metod

Krystian Wilk długo przyjmował kwiaty i wyrazy uznania

duszpasterskich sidzińskiego proboszcza, które dziś należą do powszechnie przyjętych. Ks. Blaszyńskiego określił jako prekursora roli świec-

kich w Kościele.

Głos zabrał również kapelan Związku Podhalan, ks. Władysław Żązel. – Najlepszym pomnikiem, jaki moglibyście postawić ks. Blaszyńskiemu, byłyby bezalkoholowe wesela w Sidzinie – powiedział do zebranych górali. Spotkanie w auli zakończyły godzinki o ks. Blaszyńskim w wykonaniu chóru gospodyń wiejskich z Sidziny. Akompaniowała kapela góralska Holniki.

PIOTR SACHA

Przedsiębiorcy modli

Biznes z ludzką

– Nie chodzi o jednakową zapałatę dla wszystkich, ale o równe traktowanie: sprawiedliwe i z szacunkiem – powiedział w Piekarach Śląskich bp Józef Kupny. U stóp Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, gdzie od 60 lat głosi się prawdę o godności człowieka i przybliża etos pracy, modlili się śląscy przedsiębiorcy.

W homilii bp Józef Kupny przypomniał, że w kształtowaniu życia gospodarczego regionu chodzi przede wszystkim o budowanie relacji pracowników i pracodawców na wzajemnym szacunku. – W tym miejscu, gdzie od wielu lat patrzy się na problemy pracy od strony pracowników, chcemy dzisiaj uzupełnić ten obraz. Trzeba mówić o ideałach, żeby starać się je realizować – mówił biskup diecezji katowickiej.

Także kustosz, ks. Władysław Nieszporek, przedstawiając historię sanktuarium, zwrócił uwagę na myśl społeczną Kościoła, formowaną w Piekarach zwłaszcza podczas dorocznych pielgrzymek stanowych mężczyzn i kobiet. – Tytuł Matki Boskiej Piekarskiej: Matka Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, o który wystąpił bp Bednorz w 1983 r., nawiązuje do tych dwóch wartości, które wymagają w obecnej sytuacji Polski poważnej refleksji – powiedział proboszcz bazyliki piekarskiej.

– Sanktuarium to miejsce nieprzypadkowe dla nas. Rozumiem te wartości jako wskazówki, żeby biznes miał ludzką

■ R E K L A M A ■

radio eM 107.6 FM

Jesienna Ramówka
od 3 września

www.radioem.pl

ili się w Piekarach Śl.

twarzą

twarz. Pracownicy nie powinni widzieć w pracodawcy tylko tego, który siedzi i liczy zarobione pieniądze – mówi Tomasz Kędzióra z Katowic. – Praca jednych i drugich przebiegać powinna w atmosferze szacunku.

– Roztropnym nie jest ten, kto potrafi się urządzić w życiu. Wierność, odpowiedzialność i czujność powinny obejmować wszystkie dziedziny życia – przypomniał bp Kupny. – Kierowanie nie należy do rzeczy łatwych. Katolicka nauka społeczna zachęca, by stwarzać możliwość podzielenia się swoimi obowiązkami i wiedzą. Chodzi o to, żeby panowała zdrowa i ludzka atmosfera. Mówimy, żeby zdawać sobie sprawę z tego, co ważne, i tworzyć relacje odpowiadające godności osobistej.

Msza św. sprawowana w intencji członków śląskiej loży Business Centre Club została odprawiona 30 sierpnia w piekarskiej bazylice. Uczestniczyło w niej ponad 100 biznesmenów z całego regionu. – Każdego roku w drugiej połowie sierpnia, zazwyczaj po urlopach, spotykamy się w jakimś szczególnym miejscu. W zeszłym roku była to Jasna Góra, w tym roku Piekary – mówi Tomasz Kędzióra, organizator pielgrzymki i członek rady regionalnej BCC w Katowicach. – Chcemy w pędzie życia zrobić przerwę dla ducha, żeby się nie pogubić i nie zatrzymać na ścianie. W ten sposób także próbujemy skonsolidować środowisko przedsiębiorców.

KM

Katolicki
Telefon Zaufania



032 253-05-00

Uzyskasz pomoc
przez całą dobę



JO, ŚLĄZOK

MAREK SZOLTYSEK

Baloniki siostry Norberty

Dawno przeżyłem już na tym Ponboczkowym świecie „Chrystusowe lata”, ale jeszcze „Abrahamowego wieku” nie mam. Więc niejednego już doświadczyłem i niejedno widziałem, a wszystko, co mi się przytrafiło, dzielę na radości i smutki. Żeby jednak nie zwariować, to staram się pamiętać tylko rzeczy radosne i – zapewniam – nie ma to nic wspólnego ze sklerozą ani dyplomatyczną amnezją. Ludzi również dzielę na radosnych i smutasów. Przy pomocy takiego też kryterium segreguję media, polityków, sprzedawców w sklepach, a nawet świętych.

Oczywiście nie wszystkich świętych tak samo lubię. No bo przecież jakoś łatwiej mi *porzykać*, czyli pomodlić się do świętego Franciszka, który rozmawiał z wilkiem, czy do św. Antoniczka – co mówił kazanie do ryb. No chyba mi wolno korzystać z życia i brać z niego możliwie same radości. Chrześcijaństwo też przecież jest religią radosną. A jeżeli spotkam jakiegoś smucącego chrześcijanina, to się z nim staram nie kolegować. A skąd u mnie takie wyczulenie na ową radość? Owszem, to chyba bardzo śląska cecha, ale nabyta. A więc już od najmłodszych lat miałem do czynienia z wesołymi ludźmi. Z wujkiem Wilusiem jadłem kartoflany *szatót* na wyścigi. W zakrystii jako ministrant oglądałem często, jak wikary bił się dla żartów z kościelnym na cingula – czyli sznurki do związywania księżowskiej alby. Głęboko w pamięci utkwiły mi też pewne rekolekcje prowadzone przez panewnickiego franciszkanina, kiedy na samym początku przebrał się za Indianina. Nie pamiętam

już dokładnie, co mówił – ale było fajnie.

Jednak najradośniejszym człowiekiem napotkanym w dzieciństwie, który wprowadził w moją chrześcijańską świadomość wysokie standardy radości i poczucia humoru, była siostra katechетка, która przygotowywała mnie do Pierwszej Komunii św. Może słyszeliście o siostrze Norbercie? To była „siostra aparat”, jakiej szukać po świecie ze świeczką. Potrafiła ciekawie opowiadać, zawsze była uśmiechnięta, jeździła na rowerze, ale i furmanką czy traktorem. Gdy natomiast nie mogła się na przystanku doczekać autobusu, to zatrzymywała jakąś ciężarówkę i jechała autostopem. Sam widziałem, jak kiedyś zatrzymała wywrotkę

**Chrześcijaństwo
powinni być
jak odpustowe
baloniki i dawać
radość oraz
lecieć do nieba!**

z piaskiem. Kierowca był tak zaszokowany, że stanął natychmiast, a siostra Norberta podwinęła „klasztorne kiecki”, włączyła do szoferki i pojechali. Kiedy ją po latach odwiedziłem i zapytałem, o co się najbardziej w życiu modliła, odpowiedziała: „Modliłam się, żeby matka przełożona w klasztorze nigdy nie kazała mi zmywać garów. I Ponboczek mnie wysłuchał!”. Najwyraźniej jednak zapamiętałem pewne wydarzenie podczas parafialnego odpustu. Wówczas siostra Norberta kupiła sobie kilka baloników. Natychmiast wokół niej pojawiły się dzieci, pytając, po co jej takie zabawki. A ona odpowiedziała: „Jak to po co? Przecież baloniki są jak dobrzy chrześcijanie i lecą wysoko, do nieba!”.



MAREK SZOLTYSEK

Pielgrzymka ministrantów

Buks – facet z klasą



KATARZYNA MYSLIWCZYK

– Najmłodszych przyjmujemy po I Komunii św., ale jeśli widać iskierkę w oku, to nawet młodszych – mówi ks. Bogdan Kornek. Nie ma też górnego limitu wieku. Ministrantem może być każdy?

– Nie każdy może być ministrantem – mówią zgodnie Wojtek, Dawid i Leszek, ministranci z parafii Trójcy Przenajświętszej w Katowicach-Kostuchnie. – Trzeba to czuć. Mieć powołanie – dodaje Wojtek, uczeń mikolowskiego liceum.

– Najstarszy ministrant w Polsce skończył niedawno 60 lat. Przez 25 lat był nim znany prezen-ter Krzysztof Ibisz – mówi Leszek z Katowic-Kostuchny.

– Na Śląsku mówi się „każdy ministrant buks”, czyli prawie rze-zimieszek – mówi ks. Bogdan Kornek, archidiecezjalny duszpasterz ministrantów. – Bycie ministrantem to szansa. Wśród kleryków i księży wielu ma rodowód ministrancki. Myślę, że chodzi o styl życia: ubiór, zachowanie, punktualność, odpowiedzialność za obowiązki. Przede wszystkim o dawanie świadectwa szczególnej przynależności do Pana Jezusa.

30 i 31 sierpnia ponad 2,5 tysiąca ministrantów pielgrzymowało do Turzy Śl. i Piekar Śl. Dziękowali za czas wakacji, prosili o potrzebne łaski w rozpoczynającym się roku szkolnym i formacyjnym. Chłopcy pełniący posługę przy ołtarzu słuchali słów biskupów katowickich: bpa Gerarda Bernackie-

go i bpa Józefa Kupnego. – Ja także byłem ministrantem. Wielu księży zaczyna od służby kapłanowi. Bardzo bym się cieszył, gdyby wielu z was zostało kapłanami – powiedział do zgromadzonych na piekarskiej kalwarii ministrantów bp Kupny.

Do odwagi w dawaniu świadectwa zachęcał w homilii ks. Arkadiusz Sitko. – Każdy ministrant został powołany do wielkiej przyjaźni z Panem Jezusem. Przyjaźń musi mieć dwa kierunki. Pan Bóg wybrał cię, ale ty musisz ukazać, że jesteś godny tego powołania, zaufania Pana Boga – powiedział kaznodzieja. Ks. Sitko wskazał na wzór Dominika Savio, patrona ministrantów. – Musimy się uczyć od niego codziennej, solidnej modlitwy, wzorowego uczestnictwa we Mszy, skupienia. Ministrant to osoba, która jest dobrym synem dla swoich rodziców. Każdy ministrant jest facetem z klasą i to nie byle jaką, ale najlepszą.

W Piekarach wyróżniono najlepszych ministrantów. Otrzymali oni tytuł Superbuka. – Konkurs „Superbuka” odbywa się przez cały rok. Parafie prowadzą ranking. Opiekunowie przyznają punkty za obowiązkowość, punktualność, sposób bycia – wyjaśnia ks. Kornek. – Nagrodziliśmy również tych, którzy prowadzą ministrancka stronę internetową. **KM**

Najmłodszy ministranci zaczynają służbę po I Komunii św.
Na zdjęciu **9-letni Dawid z Gieraltowic**

Inauguracja Tyskiego Roku Historycznego

Ożywiona historia

Widzę już konisie – ekscytowała się mała dziewczynka na ramionach taty. – Jadą na nich żołnierze, w takich dziwnych mundurach.

Na przedzie jechali generałowie Szeptycki i Horoszkiwicz. Towarzystwo im ośmiu ułanów. Przed kościołem pw. św. Marii Magdaleny przywitał ich ks. infułat Jan Kapica i wójt Tychów Jan Drabik. Również dzieci powitały polskich żołnierzy krótkimi mowami. A zebrany tłum cały czas wiwatował.

Okłaski i okrzyki radości nasiliły się 15 min później, gdy na rynek peugeotem 402 wjechał marszałek Józef Piłsudski. Niewiele brakowało, aby ludzie podbiegali do Marszałka i chwytały go za ręce. Auto bowiem, w przeciwieństwie do konia, nie spłoszy się, gdy ktoś nagle wybiegnie na ulicę.

85 lat temu pewnie koń był czymś zwyczajnym na drogach. Ale to postać jeźdźca – polskiego żołnierza wzbudzała entuzjazm Polaków. W roku 1922 część Śląska została przyłączona do macierzy. Jednym z miast włączonych do Polski były Tychy. Właśnie wjazd

polskich żołnierzy do miasta z 6 lipca 1922 mogli ponownie zobaczyć tyszanie.

Rekonstrukcją historyczną, która odbyła się 2 września, rozpoczął się Tyski Rok Historyczny. Został on ustanowiony, gdyż obfituje w liczne daty ważne dla miasta. To m.in. 540. rocznica pierwszego zapisu historycznego poświęconego Tychom, 225. wybudowania murowanego kościoła, 200. wzniesienia Paprockiej Huty.

Inicjatorem akcji jest dyrektor Muzeum Miejskiego w Tychach, Maria Lipok-Bierwiazczonek. Rada Miasta przewidziała w tym roku wiele imprez plenerowych, sympozjów, wykładów. Na początku została odsłonięta tablica upamiętniająca wjazd generałów i Marszałka. Można na niej przeczytać, że w rzeczywistości Marszałek nie przybył do Tychów krótko po żołnierzach. Odwiedził miasto 28 sierpnia. Ale w inscenizacji historycznej pewne fakty można trochę zmienić. Najważ-

W rolę marszałka Piłsudskiego wcielił się aktor Teatru Śląskiego Andrzej Warcaba

niejsze, aby przypomnieć, że miały miejsce. Dla ludzi zgromadzonych na rynku taka lekcja historii na długo zostanie w pamięci. **mr**



MIROSŁAW RZEPKA

Oazowy Dzień Wspólnoty

Uczcie się od św. Jacka

„Idźcie i głosście” – tegoroczne hasło oazowego roku formacji zachęca do tego, by jeszcze mocniej dać innym świadectwo swojej wiary.

W katedrze Chrystusa Króla 2 września Dzień Wspólnoty świętowała oaza. Mszę św. z tej okazji sprawował abp Damian Zimoń, który zapewnił zebraną w katedrze młodzież, że podczas zbliżającej się archidiecezjalnej pielgrzymki do Rzymu nie zabraknie modlitwy w intencji beatyfikacji ks. Blachnickiego. Metropolita katowicki odczytał list pasterski biskupów polskich skierowany do młodzieży, w którym przypomniano m.in. słowa Jana Pawła II: „Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali”.

Bp Damian Zimoń wspomniał również postać św. Jacka, patrona archidiecezji katowickiej. – Św. Jacek nie miał do dyspozycji dzisiejszej techniki i mediów, wędrował ze słowem Bożym od jednego skupiska ludzi do drugiego – mówił. – Może być dziś źródłem inspiracji dla nas.

W Eucharystii uczestniczył ks. Adam Wodarczyk, moderator generalny ruchu. Dniem Wspólnoty oaza zainaugurowała kolejny rok działalności pod hasłem „Idźcie i głosście”. – Sprawdzianem naszej żywotności będzie udział w ewangelizacji zatytułowanej ProChrist. Planowana jest w katowickim Spodku w kwietniu przyszłego roku – mówi Anna Rusek, moderatorka diecezjalna oazy.

Uroczystość zakończyła się w ogrodach kurialnych, które w nie-



JOZEF WOLNY

dzielne popołudnie zamieniły się w muzyczno-taneczny plener. W tym samym czasie na probostwie katedry można było oddać krew. Akcja przebiegała pod hasłem „Ruch daje krew, krew daje życie”.

Spotkanie w ogrodach kurialnych rozpoczęło się polonezem

Przed Mszą św. w katedrze odbyło się nabożeństwo przygotowane przez Diecezjalną Diakonię Wyzwolenia. Okazją do modlitwy była 50. rocznica powstania Krucjaty Wstrzemięźliwości. – Owocem

Krucjaty są tysiące wyzwolonych z nałogu ludzi – zapewnia ks. Wojciech Ignasiak, moderator diakonii. Podczas nabożeństwa przedstawiono historię powołania Krucjaty przez ks. Blachnickiego. Po modlitwie o beatyfikację pochodzącego z Rybnika kapłana zaśpiewano hymn krucjaty „Serce wielkie nam daj”.

8 września 1957 roku w piekarskim sanktuarium ks. Franciszek Blachnicki ogłosił powstanie Krucjaty Trzeźwości. Tydzień później zrobił to samo w kościele Marii Magdaleny w Tychach. Po roku swoje dzieło kapłan przemianował na Krucjatę Wstrzemięźliwości. 15 września bieżącego roku na Wydziale Teologicznym UŚ odbędzie się sympozjum poświęcone 50. rocznicy powstania Krucjaty. **PIOTR SACHA**

■ R E K L A M A ■

Terapia indywidualna, małżeńska, poradnictwo psychologiczne.

Prywatny Gabinet Psychologiczny
Iwona Szendzielorz-Szymańska
41-106 Siemianowice Śląskie
ul. Niepodległości 29, p. 211
NZLA „Bytków”

Rejestracja telefoniczna:
(032) 220 78 45 lub 500 702 086

KOMPLEKSOWE USŁUGI KAMIENIARSKIE
41-500 Chorzów ul. 3-go Maja 151 a
tel.2478 - 148, fax.2418 - 385

GRANTY ŚWIATA
podstępo
CENTRUM KAMIENIA

Już od 1500 zł

* blaty kuchenne, parapety
* stopnie, posadzki, stoliki
* nagrobki, grobowce
* wazon, lampki, litery

W REGIONIE NAJWIEKSZA EKSPOZYCJA

www.centrum-kamienia.com.pl

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg możesz zapłacić **LUKAS** w ratach

Zakład Pogrzebowy **RESURREXIT** (od 1990 r.)

Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wyplata zasiłków)

Katowice
ul. Warszawska 58
Telefony całodobowe:
0 604 539 606

Katowice-Ochojec
ul. Jankego 68
032/206 52 76
032/259 91 20

■ R E K L A M A ■

mistral
BIURO TURYSTYCZNE

Zaprasza na:

- PIELGRZYMKĘ ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ do RZYMU: 13-20 X 2007 w programie również inne miejsca święte (m.in. grób św. Ojca Pio),
- do ZIEMI ŚWIĘTEJ, sanktuariów Bawarii oraz do LOURDES (150. rocznica objawień MB).

Wysyłamy szczegółowe programy

40-035 Katowice, al. Kochanowskiego 4
tel.: 32/201 32 08, 251 38 54;
mistral@mistral.com.pl

– Mój dziadek całe życie chodził piechotą do kościoła w Mikołowie. Ja w dzieciństwie też – wspomina Beata Zwiór. – Wtedy wiele osób miało taką kondycję. Ale wszyscy chcieli kościół na miejscu.



Z Maryją n

tekst i zdjęcia

MIROSLAW RZEPKA

Zarzecze jest nadal na południe wysuniętą dzielnicą Katowic. Kiedyś niepozorna wioska, dzisiaj przyciąga uwagę młodych i bogatych. Powstają nowe domy. Przybywa parafian. Jest parafialny cmentarz.

– Mój mąż jako trzeci został pochowany na naszym cmentarzu – mówi Róża Książczyk. – Najdziwniejsze jest jednak to, że wielu z tych, którzy starali się o budowę kościoła i założenie cmentarza, zmarło przed jego otwarciem. Na ich groby wybieramy się do Mikołowa.

Początki odrębności

Kiedyś samodzielna wioska, włączona następnie w obszar administracyjny Katowic, od wieków na-

leżała do parafii św. Wojciecha w Mikołowie. Starania o odrębną parafię rozpoczęły się w 1981 roku. Inicjatorem był mikołowski proboszcz, ks. Alfons Janik.

Miał być tylko dom katechetyczny z kaplicą, ale w końcu udało się zbudować kościół z plebanią i salką. Kamień węgielny poświęcił Jan Paweł II na Muchowcu w 1983 roku.

– Przez cztery lata gotowałam zupy dla budujących kościół. Codziennie 10 litrów w domowej kuchni – wspomina budowę pani Róża. – Gdy zupa była gotowa, przychodzili z budowy, zabierali ogromny garnek i jedli.

– Pilnowałem, żeby wszystko szło zgodnie z planem – mówi

Paweł Bogacki, który przez cały czas budowy zarządzał pracą. – Założyłem nawet specjalny zeszyt, w którym zapisywałem, o której kto przychodził i co zrobił. Codziennie było ok. 35 osób. Mieliliśmy dużo szczęścia, bo większość rzeczy była za darmo. Płaciliśmy zbrojarzowi i cieśli. Inne prace wykonał parafianie.

Pan Paweł w zeszycie opisał cały przebieg budowy. Kiedy podsumował swoje notatki, powstał alfabetyczny katalog budowniczych. Oddali oni razem na rzecz wspólnoty tysiące godzin swej pracy.

– Ucieszyliśmy się, kiedy otrzymaliśmy ks. Piotra Bichnera – wspomina pan Paweł. – On o wszystko dbał, organizował, a często osobiście włączał się do budowy kościoła. Był to nasz pierwszy proboszcz.

Błogosławione tąpnięcie

Dzisiaj kościół zachwyca – przestronny, a jednocześnie przytulny. Wyposażony w rzeźby i mozaiki Zygmun-

ta Brachmańskiego, jest znakomitym miejscem medytacji.

– Prawdopodobnie pod Zarzeczem nie ma dobrego węgla, ale górnicy chcieli to sprawdzić, zaczęli fedrować i uszkodzili świątynię – opowiada ks. proboszcz Stefan Czermiński. – Musieli więc ją wyremontować i wymalować. Nawet się ucieszyłem, bo malowanie jest bardzo kosztowne, a świątynia wciąż jeszcze wymaga wyposażenia.

Niedawno przybyły organy. Dwa miesiące temu stanęła chrzcielnica. Nowy jest też boczny ołtarz z wizerunkiem Maryi.

Młodzież wytrwała

– Po śmierci Jana Pawła II młodzież zorganizowała Msze św. o jego beatyfikację – opowiada Beata Zwiór, animatorka spotkań studenckich. –

– Mamy na misyjnym krzyżu rzadko spotykany w innych parafiach napis – mówi Róża Książczyk, działająca także w zespole charytatywnym

Nie wiedzieliśmy, czy pomysł się przyjmie. Dzisiaj te Msze wpisały się na stałe w życie parafii. Odprawiane są o godz. 16, w niedzielę po 16. każdego miesiąca. Są młodzieżowe śpiewy, wspomnianie Papieża Polaka i, oczywiście, „Barka”.

Drugą inicjatywą młodzieży były nabożeństwa fatimskie. Młodzi postanowili dedykować je osobom starszym i cho-



Wspomożenia Wiernych w Zarzeczu

am tu dobrze



rym. Organizują je więc po Mszy św. dla chorych w pierwsze soboty miesiąca.

Róże pani Róży

– Przywitały nas tu bo-
ciany. Od razu pomyśla-
łam, że to dobry znak –
mówi Jadwiga Czermiń-
ska, siostra proboszcza,
która gospodarzy na pro-
bstwie. Zajmuje się też
czasem kancelarią para-
fialną. Choć jest śpiewacz-
ką operową, nauczyła się
parafialnej buchalterii, aby
pomóc bratu. – Dobrze się
tu żyje – twierdzi.

W parafii jest dwóch
nadzwyczajnych szafa-
rzy: Piotr Manowski i Jan
Kucia. Jest też siedem
róż różańcowych, któ-
rym przewodzi pani
Róża.

– Dużo osób na-
leżało do róż różań-
cowych przy parafii
św. Wojciecha – opowia-

Z lewej: „**Głównodowodzący**”
w czasie budowy kościoła
Paweł Bogacki został
pierwszym kościelnym.
– **Nadal to umiem, choć**
już kościelnym nie jestem
– **mówi, przeglądając Mszał**

Z prawej: **Krzyż w głównym**
ołtarzu przypomina słynny
obraz Salvadora Dalego

U dołu: **Od niedawna**
w lewym bocznym ołtarzu
można modlić się
przed nowym wizerunkiem
Matki Bożej

da. – Gdy powstała para-
fia, wypisaliśmy się z róż
w Mikołowie i założyli-
śmy własne. Początkowo
róż było pięć. Z biegiem
czasu było nas coraz wię-
cej. Bardzo mnie cieszy, że
jest wielu mężczyzn. Mie-
liśmy mały kłopot, gdy Jan
Paweł II wprowadził część
światła do Różańca. Trze-
ba było rozszerzyć każdą
różę do dwudziestu osób.
Udało nam się jednak na-
mówić członków rodzin,
aby nam pomogli. U mnie
w domu wszyscy są
„różańcowi”. ■



HISTORIA

Zarzecze należało zawsze
do parafii św. Wojciecha w
Mikołowie. W 1981 roku ze-
brał się komitet budowy.
Pierwotnie miała powstać
jedynie kaplica katechetycz-
na, jednak późniejsze decy-
zje władz umożliwiły budo-
wę świątyni. Od 1984 ro-
ku przy budowanym koście-
le rozpoczęło się regularne
duszpasterstwo. Parafia zo-
stała erygowana w stycz-
niu 1985 roku, a bp Damian
Zimoń poświęcił kościół w
październiku tegoż roku.

ZDANIEM PROBOSZCZA



KS. STEFAN CZERMIŃSKI

Kiedy dostałem klucz od tabernakulum, poczułem
się jak zaślubiony. Uświadomiłem sobie, że jestem
odpowiedzialny za tę wspólnotę, że jestem stra-
żnikiem Eucharystii. To niewielka wspólnota – li-
czy 1330 osób, ale ciągle się rozrasta. W ciągu 5 lat
przybyło ponad 400 osób. Ważne są dla mnie sys-
tematyczne spotkania z rodzicami dzieci przygo-
towujących się do I Komunii – osobno z matkami i
osobno z ojcami. Dzięki temu dochodzi czasem do
męskiej rozmowy, która więcej daje, niż gdyby by-
ły przy tym kobiety.

Kolędę przyjmują u nas wszyscy, nawet ci, którzy
deklarują, że są niewierzący. To tak mała parafia, że
nie wypada nie wpuścić księdza. Większość osób
uprawia ogródki. Pracują przeważnie w górnictwie,
straży pożarnej; są inżynierowie, prawnicy, lekarze,
nauczyciele. Spora część dojeżdża do pracy w cen-
trum Katowic lub do Mikołowa. Mamy też paru rol-
ników. Dawniej była ich większość

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz. 8.00 i 11.00
- W każdą środę o godz. 17.30, przed wieczorną Mszą św., nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21
Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha



Kajja Kiru „Telta – namiot”

Biuro Wystaw Artystycznych

Okiem Finów

W katowickim Biurze Wystaw Artystycznych można oglądać Finlandię, a w właściwie „Pewną Finlandię”.

Wystawa fińskich artystów, zorganizowana przez Museum Atelier 340 w Brukseli, prezentuje aktualną sztukę fińską – obiekty, instalacje, rzeźby. Jednym z jej elementów jest instalacja przed pomnikiem harcerzy w pobliżu katowickiego Rynku autorstwa Jakko Pernu. Zaskakujący stos nieokorowanych gałęzi w centrum aglomeracji może z pewnością przemówić nawet do tych, którzy nie przywykli na co dzień obcować ze sztuką.

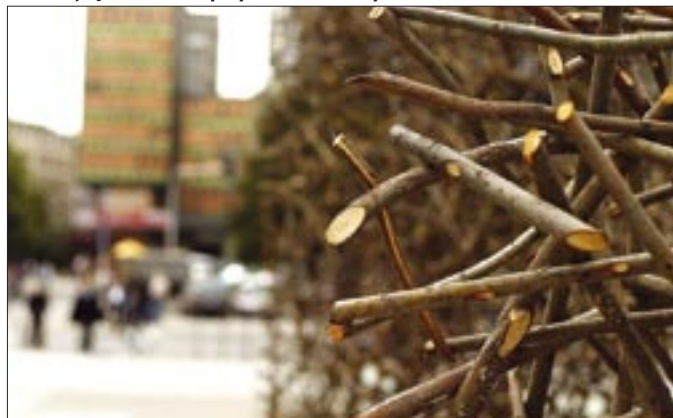
Prace eksponowane w galerii również na wiele sposobów nawiązują do natury, krzyczą o poszanowanie środowiska naturalnego, ukazują głupotę człowieka niszczącego przyrodę. Ukazują kwestie wzajemnej relacji pomiędzy człowiekiem a roślinami i zwierzętami.

„Fińska samotność... to zapewne cecha charakteru narodowego powoduje, że w pracowniach artystów nie znajdziemy krzesel dla gości – napisali autorzy w czterojęzycznym katalogu wystawy. – Przyroda jest w Finlandii wszechobecna, jak w niewielu innych krajach europejskich. Z ciszą przyrody możemy wiązać tendencję Finów do poddawania się cichemu, nieco masochistycznemu cierpieniu”.

Zestaw prac ekspozycji tworzy najnowszy obraz warunków społecznych, życia i ekologii Finlandii. Cykl wystaw „Pewna Finlandia” przygotowany przez BWA to bezprecedensowy w Polsce pokaz, prezentujący najnowszą sztukę tego kraju. Największe prestiżowe galerie polskie zaprezentują prace wybitnych artystów fińskich. W Katowicach wystawę można oglądać do 14 października.

MIROSLAW RZEPKA

Instalacja Jakko Pernu przy katowickim Rynku



ZDJĘCIA MIROSLAW RZEPKA



TV regionalna 9 – 15.09 2007

NIEDZIELA ■ 09.09

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Z życia bocianów
- 07.55 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 TV Katowice poleca
- 17.00 Jak ten czas leci
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

- 16.48 Pogoda
- 16.50 Drobne sprawy
- 17.00 Trójka dzieciom – Maurycy i Hawranek
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Vsechno kłape – wszystko gra
- 19.20 Piknik country – nadzieja dzieci
- 19.35 Gramy dla Was
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

CZWARTEK ■ 13.09

PONIEDZIAŁEK ■ 10.09

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Domowy zwierzyniec
- 08.50 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Drobne sprawy
- 17.00 Trójka dzieciom – Przypód kilka wróbla Ćwirka
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Encyklopedia Solidarności
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Zaolzie – magazyn
- 19.15 Trójka dzieciom – Proszę słońca
- 19.30 Z życia Kościołów
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.45 Tropiciel – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Zabrze
- 17.00 Trójka dzieciom – Maurycy i Hawranek
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 14.09

WTOREK ■ 11.09

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Trójka dzieciom – Maurycy i Hawranek
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Trójka tam była
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej
- 19.15 Blżej natury – magazyn ekologiczny
- 19.40 Gramy dla Was
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 08.45 Z życia Kościoła
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Katowice
- 17.00 Atelier – lekcja rysunku
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Trójka tam była
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Gruby – serial TVP
- 19.30 Trójka dzieciom – Proszę słońca
- 19.40 Pomysł na weekend
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 15.09

ŚRODA ■ 12.09

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.45 Tropiciel – reportaż
- 16.45 Aktualności

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Z życia bocianów
- 07.55 Gruby – serial TVP
- 08.45 Atelier – lekcja rysunku
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Aktualności sportowe
- 17.00 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nakręcony
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy